



LOTNICZE POGOTOWIE RATUNKOWE

CENTRALA

ul. Księżycowa 5, 01-934 Warszawa, tel. (22) 22-99-931/932, fax. (22) 22-99-933

L PR. DUM. 06. 33-1. 2017

Warszawa, dnia 20 marca 2017 roku

Pan

Piotr Piorun

Redaktor Naczelny
Życie Kalisza
ul. Spółdzielcza 6
62-800 Kalisz

Bramonny Panie Redaktorze,

W numerze 10. z dnia 8 marca 2017 r. na str. 21 Gazety Życie Kalisza i na portalu zyciekalisza.pl ukazał się artykuł pt. "Kaliszanka z udarem czekała na pomoc kilkadziesiąt minut. Czy można było ją uratować?" Pańskiego autorstwa zawierający szereg nieprawdziwych informacji deprecjonujących wizerunek i funkcjonowanie Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Przykry jest fakt, że Pan jako redaktor naczelny czasopisma nie dołożył należytej staranności dziennikarskiej przygotowując wspomniany artykuł. Wydawałoby się, że kontakt z rzecznikiem prasowym instytucji, której w dużej mierze dotyczy materiał powinien być nieodłącznym elementem zbierania wywiadu dziennikarskiego. Takiego działania niestety Pan nie podjął. Zamiast tego swój artykuł poparł Pan w większości opinią członków rodziny pacjentki, którzy mają prawo być dotkniętymi przez śmierć bliskiej osoby.

W związku z zawartymi w tekście informacjami dotyczącymi upływającego czasu od momentu wezwania pomocy, poniżej przesyłam godziny działań załogi HEMS:

- 15:40 - przyjęcie wezwania przez załogę HEMS Ostrów Wielkopolski
- 15:42 – start śmigłowca z bazy
- 15:50 - lądowanie na miejscu wezwania
- 15:54 – załoga medyczna (lekarz i ratownik medyczny) przy pacjentce
- 16:19 - start z miejsca zdarzenia
- 16:23 - lądowanie przy szpitalu.

Lotnicze Pogotowie Ratunkowe (LPR) jest elementem systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego. Załogi HEMS pozostają do dyspozycji dyspozytorów medycznych podobnie jak naziemne zespoły ratownictwa medycznego. Nie możemy ponosić odpowiedzialności za działania poszczególnych dyspozytorów. LPR nie ma wiedzy na temat działań podejmowanych pomiędzy godziną 15:00 (o której, jak podaje rodzina, zadzwoniono po pomoc) a godziną 15:40. Nie ulega natomiast wątpliwości, że zaraz po otrzymaniu wezwania od dyspozytora medycznego załoga zgodnie z obowiązującymi procedurami wystartowała z bazy. Ponadto pragnę poinformować, że w przypadku braku karetki, naturalnym jest zadysponowanie do danego zdarzenia załogi HEMS. W ratownictwie medycznym kluczowe jest jak najszybsze dostarczenie pomocy medycznej do pacjenta znajdującego się w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego. Ewentualny transport do szpitala jest kwestią drugorzędną.

Stwierdzenie „do mieszkania wchodzi dwóch ratowników, prawdopodobnie jeden z nich to lekarz” jest niedorzeczne. Informuję, że załogi HEMS mają status specjalistycznych zespołów ratownictwa medycznego (karetek z lekarzem), więc naturalne jest, że jedną z osób był lekarz. Ponadto zamieszczanie w artykule opinii osób postronnych na temat medycznych czynności ratunkowych wykonywanych przy pacjencie jest co najmniej nieprofesjonalne.

Pragnę zapewnić, że sformułowania „będziemy potrzebować JEJ dowód” oraz „będziemy JĄ zabierać” nie miały zabarwienia pejoratywnego ani celem osób je wypowiadających nie było urażenie nikogo. Prowadząc działania na miejscu zdarzenia czy nagłego zachorowania, załogi działają możliwie sprawnie, nie tracąc czasu na zbędne konwenanse, ale też traktując każdego z należytych szacunkiem.

Trudno jest obarczać lekarza i ratownika medycznego winą za niezabranie noszy ze śmigłowca. Jak pisałam, priorytetem jest dostarczenie fachowej pomocy medycznej do pacjenta, a nie sam transport. Zapewniam, że liczba sprzętu medycznego (znacznie ważniejszego niż nosze) uniemożliwiła załodze medycznej zabranie noszy od razu. Równie nieuzasadniony jest zarzut dotyczący braku przewidzenia przez załogę, że pacjentkę trzeba będzie znieść po schodach. Żadne przepisy ani procedury nie zakładają zwiększania składu zespołów ratownictwa medycznego bez względu na rodzaj wezwania.

Upzejmie informuję, że zarówno przygotowanie pacjenta do transportu jak i uruchomienie śmigłowca rządzi się określonymi prawami. Nie jest oczywiste, jak sugeruje Pan Redaktor, że śmigłowiec wzbija się w powietrze niemal od razu. Procedura startu zajmuje ok. 3 minut.

Po 4 minutach od startu śmigłowiec z pacjentką wylądował przy kaliskim szpitalu. Nie jest zatem prawdą, że lot zajął ok. 25 minut, jak relacjonuje rodzina pacjentki.

Zarzucanie załodze śmigłowca, że w przeciwieństwie do ambulansu nie udzieliła pacjentce „doraźnej pomocy” jest wysoce krzywdzące. W stosunku do pacjentki zostały podjęte wszelkie działania, na które pozwalają warunki przedszpitalne.

W związku z powyższym informuję, że podane informacje są nierzetelne i wprowadzają Czytelników w błąd. Autor narusza dobre imię Lotniczego Pogotowia Ratunkowego jak i jego pracowników. Przedstawione insynuacje mogą negatywnie wpłynąć na wizerunek LPR w oczach społeczeństwa. Wobec powyższego, zwracam się z wnioskiem do Pana Redaktora, by w przyszłości pisząc artykuły na temat Lotniczego Pogotowia Ratunkowego kontaktował się z jego rzecznikiem prasowym.

Z poważaniem

RZECZNIK PRASOWY
Lotnicze Pogotowie Ratunkowe
Justyna Sochacka